

Dr Vladimír Palko

## *Z czym trzeba się liczyć, ujawniając w Kościele klikę homoseksualną?*

### **Recenzja książki polskiego księdza Dariusza Oko oraz kilka uwag dotyczących przedstawionych problemów**

W 2021 roku wydawnictwo Slovakia Christiana wydało znaną książkę „Lawendowa mafia” autorstwa polskiego profesora Dariusza Oko. Jest to pierwsza na świecie monografia, która kompleksowo opisuje problemy istnienia, funkcjonowania i rozwoju subkultury homoseksualnej w Kościele katolickim, a także powiązanego z nią wykorzystywania nieletnich, czyli tzw. afer pedofilskich wybuchających w Kościele w ostatnich dziesięcioleciach związanych z pobłędzeniem teologicznym (homoherezją), jak również związane z powyższymi zagrożeniami propozycje rozwiązań.

Początkowo zacząłem pisać ten artykuł jako recenzję książki ks. Oko. Z czasem okazało się, że wychodzi z tego coś więcej, gdyż losy książki i jej autora są charakterystyczne dla czasów, w których żyjemy i w pewnym sensie dotyczy to także Słowacji. Proszę zatem o uważne dobrnięcie do końca artykułu i rozważną ocenę.

Zacznę od mocnego stwierdzenia: tak, gejowska mafia w Kościele naprawdę istnieje. Nieformalna organizacja gejowskich księży i biskupów w Kościele katolickim nie jest zmyśloną konspiracją, jest faktem. Może słowo „mafia” jest obecnie nadużywane i lepiej byłoby używać pojęcia „klika”. O duchownych homoseksualnych mówi się i pisze od dziesięcioleci. Przymiotnik „lawendowa” został po raz pierwszy użyty przez amerykańskiego księdza i socjologa Andrewa Greeleya w 1989 roku, ponieważ wielu z tych księży lubiło perfumy i kosmetyki. Wysocy przedstawiciele Kościoła również mówili o tym problemie. Książka Dariusza Oko wspomina m.in. o trzystustronicowym raporcie napisanym w 2013 roku dla Papieża przez komisję trzech kardynałów – Józefa Tomka, Juliana Herranzy i Salvatora Di Giorgi, o którym media pisały: *Częścią raportu, która zrobiła na Papieżu najmocniejsze wrażenie, było odkrycie całej sieci powiązań przyjacielskich i szantażu na tle homoseksualnym, które dominowały w niektórych częściach kurii*. Oko wspomina w tym kontekście byłego polskiego prymasa kardynała Józefa Glempa, który narzekał na opór, jaki może stawiać homo-lobby w Kościele. Dziwi zatem fakt, że książka taka jak „Lawendowa mafia” nie została napisana znacznie wcześniej. Kiedy jednak przyjrzymy się naturze problemu, zaczynamy rozumieć przyczynę tego stanu rzeczy. Napisanie takiej książki oznacza podjęcie wielkiej podwójnej walki. Podwójnej, ponieważ jest to walka z pewną wpływową sub-strukturą w ramach struktury kościelnej, a jednocześnie jest to walka między światem konserwatywnym a światem liberalnym w kwestii interpretacji tego zjawiska.

#### **Mafia homoseksualna i skandale pedofilskie to niemal identyczne tematy**

Czytelnik zapewne nie jest przyzwyczajony do czytania o klice gejowskich księży i biskupów w Kościele katolickim. Zamiast tego przez ostatnie dwie dekady dużo słyszał i czytał o

skandalach pedofilskich w Kościele. Przy czym te dwie sprawy w dużym stopniu się pokrywają.

Dariusz Oko wielokrotnie wspomina raport *The Nature and Scope of Sexual Abuse of Minors by Catholic Priests and Deacons in the United States 1950-2002* znany jako Raport Johna Jaya 2004, przygotowany przez ekspertów na zlecenie Konferencji Episkopatu USA. Według dokumentu ponad 81% przypadków wykorzystywania nieletnich przez duchownych katolickich to sytuacje, w których ofiarami byli chłopcy, czyli sprawcy czuli pociąg seksualny do osób tej samej płci. Ponadto wiek ofiar wynosił w około 80% przypadków ponad 11 lat, więc tuż przed okresem dojrzewania lub w okresie dojrzewania płciowego. Takie zjawisko pociągu erotycznego względem dorastających chłopców nazywa się efebofilią. Tak więc bardziej precyzyjnym stwierdzeniem byłoby mówienie nie o „pedofilskich”, ale o „efebofilskich” skandalach. Kiedy jednak prasa liberalna pisze o molestowaniu seksualnym nieletnich w Kościele, preferuje określenie „sprawy pedofilskie”, zaciemniając tym samym fakt, że zdecydowana większość przypadków to sprawy, kiedy sprawcy i ofiary są tej samej płci, a ofiary wchodzą w okres dojrzewania. Wzmianka o tej statystyce w żaden sposób nie oznacza, że każdy homoseksualista jest automatycznie pedofilem lub efebofilem. Wynika z tego jednak w oczywisty sposób, że problemem, który powoduje skandale seksualne, jest obecność homoseksualnych księży w Kościele. Kościół katolicki jasno mówi, że osoby o skłonnościach homoseksualnych nie powinny zostawać kapłanami i nie chodzi tylko o aktywnych seksualnie homoseksualistów. Już sama skłonność jest przeszkodą. To po prostu ryzyko. Ks. Dariusz Oko wymienia dokumenty, którymi Stolica Apostolska wielokrotnie potwierdza tę zasadę. Podkreśla w szczególności liczne działania papieża Benedykta XVI. Na przykład już w 2005 roku, zaraz po jego wyborze: *Stolica Apostolska wysłała list do biskupów na całym świecie wzywający do natychmiastowego usunięcia księży homoseksualnych ze wszystkich stanowisk w seminariach*. I dalej: *List Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego z 2008 roku zakazał przyjmowania homoseksualnych mężczyzn do seminariów*. Zdrowy rozsądek mówi, że każdy, komu przeszkadzają skandale seksualne, powinien aprobować taką politykę. Pamiętam jednak rok 2005, kiedy słowacka prasa liberalna krytykowała instrukcje Benedykta XVI. Niedawno zauważyłem żartobliwy komentarz w internetowej dyskusji, w której anonimowy mężczyzna zadał pytanie: *Jeśli katolicy księża są źli, a homoseksualiści dobrzy, to co z księdzem gejem? Jest dobry czy zły?* Odpowiedź nie jest skomplikowana. Jeśli homoseksualnemu mężczyźnie odmawia się dostępu do święceń kapłańskich ze względu na jego homoseksualizm, to według liberalnych mediów jest on dobrą ofiarą, a złem jest „bigoteryjna” władza kościelna. Jeśli ksiądz homoseksualista dopuszcza się molestowania wobec nieletnich, to oczywiście jest zły. Ale uwaga! Według liberałów problemem nie jest wówczas jego homoseksualizm, ale instytucja celibatu. I to jest wina „bigoterii” wśród władz kościelnych.

Takie rozumowanie jednak się nie broni. Dariusz Oko przytacza wiele faktów, wskazując na brak związku między celibatem a pedofilią. Na przykład: *statystycznie znacznie więcej [przypadków pedofilii] jest wśród żonatych duchownych protestanckich lub nauczycieli – zwłaszcza wychowania fizycznego*. Istnieje jednak związek pomiędzy pedofilią a homoseksualizmem, na co wskazują wspomniane dane. Poglądów liberalnych mediów nie da się więc pogodzić ze stanowiskiem katolickim, o czym świadczą osobiste doświadczenia autora „Lawendowej mafii”. Dlatego Dariusz Oko kończy książkę radą, jak występować w mediach, aby dotrzeć z przekazem prawdy do jak największego grona odbiorców, a także opisuje taktykę fałszowania rzeczywistości stosowaną przez jeden z głównych polskich dzienników liberalnych: „Gazetę Wyborczą”.

## **Problem jest globalny, na dużą skalę, na razie nierozwiązany**

Dariusz Oko opisuje problem księży homoseksualnych jako problem globalny i na razie nierozwiązany – zwłaszcza na dużą skalę. Cytuje polskiego biskupa Mirosława Milewskiego, który w 2020 roku powiedział: *Jeśli (...) porównamy tę sytuację z, powiedzmy, pandemią, której doświadczamy... to moim zdaniem krzywa zachorowalności, czyli ofiar, będzie dalej rosła, a szczyt choroby będzie wciąż daleko poza zasięgiem wzroku*. Szkody spowodowane przez problem są ogromne. Z jednej strony jest to cierpienie ofiar, a potem zniszczenie wiary milionów ludzi, którzy czują się zgorszeni. Z drugiej zaś cierpienie lub całkowite zniszczenie tysięcy księży walczących z kliką, która jednak okazała się silniejsza. Oko podaje przykład prof. Andrzeja Kobylińskiego, który jako wicerektor seminarium duchownego w Płocku próbował wyegzekwować zakaz wyświęcania homoseksualnych kleryków, czuł się jednak tak, jakby *uderzał w wielką i twardą górę lodową*. Klika doprowadziła do tego, że został usunięty ze stanowiska wicerektora seminarium.

## **Mechanizmy rozwoju homokliki**

Dariusz Oko opisuje przyczyny i mechanizmy powstania kliki homoseksualnej, jej wzrostu oraz utrzymania władzy i wpływów. Sprzyjające temu warunki przygotowała atmosfera po II Soborze Watykańskim, która przedstawiała zafałszowaną interpretację soboru i zapowiadała powstanie nowego, „tolerancyjnego” kościoła. Autor „Lawendowej mafii” nawiązuje także do wspomnień Benedykta XVI z tego okresu. Należy zauważyć, że nie każdy ksiądz homoseksualny powinien być określany jako członek homokliki. Może to być duchowny, który próbuje oprzeć się swojej skłonności i wypełniać kapłańską misję. Jeśli jednak homoseksualni klerycy lub księża i biskupi wiedzą nawzajem o swoich skłonnościach homoseksualnych i według nich żyją, to ci z nich, którzy obejmują stanowiska przywódcze, otaczają się osobami o podobnych skłonnościach, a starsi klerycy ściągają do seminarium młodszych kolegów. Oko mówi o *socjologicznym pociąganiu w górę*. Może to prowadzić do powstania nieformalnej organizacji, której członkowie wiedząc o sobie, istotnie zdradzają swoje kapłaństwo, pomagają sobie nawzajem i wzajemnie się kryją. Łączą się również niejednokrotnie przeciwko takiemu księdzu, który chce klikę zdemaskować. Często kończy się to tym, że taki kapłan jest oczerniany i usuwany z kapłaństwa. Czasami członkowie kliki zyskują nawet poczucie bezkarności. Ks. Oko krytycznie odnosi się również do fałszywego chrześcijaństwa, które okazuje więcej szacunku dla sprawców niż dla ich ofiar i które jest w istocie karygodnym lenistwem duchowym.

## **Klika homoseksualna i homoherezja**

Ks. profesor z Krakowa tłumaczy, że towarzyszącą oznaką wzrostu homokliki w Kościele jest także poważna próba zmiany nauczania Kościoła na temat homoseksualizmu. Kościół naucza, że skłonność homoseksualna nie jest sama w sobie grzechem. Grzechem jednak są akty homoseksualne. Ideologia homoseksualizmu stara się natomiast przeniknąć do Kościoła i spowodować zmianę w Jego nauczaniu. Zmiana ta oznaczałaby jednak herezję. Pierwsze próby heretyckiego akceptowania zachowań homoseksualnych sięgają lat sześćdziesiątych. Autor „Lawendowej mafii” wspomina amerykańskich teologów Charlesa Currana i Johna McNeilla. Sam wspominałem o Charlesie Curranie w książce „Lwy nadchodzą” jako o jednym z tych teologów, którzy skłonili katolicką rodzinę Kennedy'ego do poparcia legalności aborcji. Jako przykład homoherezji ks. Oko podaje np. wieloletnie ignorowanie lub otwarty opór niektórych katolickich seminariów duchownych wobec zakazu przyjmowania

homoseksualnych mężczyzn. Warto w tym kontekście nadmienić, że „Lawendowa mafia” powstała jeszcze przed tegorocznym watykańskim zakazem błogosławienia par homoseksualnych. Jednak protesty księży i biskupów w Niemczech przeciwko temu zakazowi można określić również jako przejawy homoherezy.

### **Hold dla Gerarda van den Aardwega**

Spółeczeństwo słowackie jest słabo uzbrojone w fachową wiedzę w walce z homoideologią. Dlatego za jeden z wielu pozytywów książki ks. Dariusza Oka uważam przypomnienie postaci Gerarda van den Aardwega. Van den Aardweg jest holenderskim psychologiem i terapeutą, pracował na uniwersytetach w Holandii i Brazylii oraz prowadził prywatną praktykę terapeutyczną. Ponad pięćdziesiąt lat zajmował się badaniem homoseksualizmu i jest godnym oraz poważnym przeciwnikiem homoideologii. Jeden z ostatnich rozdziałów książki profesora Oka jest właściwie recenzją książki Van den Aardwega „Nauka mówi NIE. Oszustwo homo-mażeństwa”. Oto kilka cytatów z jego książki, które ujawniają kłamstwa homoideologii: *W Danii ryzyko samobójstwa homoseksualisty żyjącego w prawnie uznanym związku partnerskim jest wciąż osiem razy większe niż ryzyko u mężczyzny żyjącego w związku małżeńskim z kobietą. Oczywiście, nie chodzi o zły wpływ wrogiego środowiska, ponieważ trudno jest znaleźć środowisko bardziej akceptujące homoseksualizm niż Skandynawowie, i do tego w Danii.* Albo ten o aktywistach homoseksualnych: *(...) są najbardziej nietolerancyjnymi i dyskryminującymi homoseksualistów, którzy porzucili homoseksualizm i żyją normalnie – bo to oni są najsilniejszym argumentem obalającym ich ideologię.*

### **Kilka słów o Profesorze Oko**

Kiedy czytamy książkę ks. Dariusza Oka, czujemy jego zapał. Nie ma się czemu dziwić w związku z powagą i tragizmem tematu. Ks. profesor należy niewątpliwie do najbardziej walczącej części polskich katolickich intelektualistów. Nie jest jednak outsiderem na marginesie. Jest cenionym księdzem i pisarzem, był gościem setek programów radiowych i telewizyjnych, jego teksty pojawiają się w audycjach Radia Watykańskiego, wykladał dla posłów na Sejm RP i posłów Parlamentu Ukraińskiego. Jego wykłady odbywały się w wielu krajach Europy i świata.

### **Profesor Oko zostaje skazany w Niemczech**

W chwili pisania tego tekstu nadeszły zatrważające wieści z Niemiec. Sąd w Kolonii kilka dni temu skazał ks. Dariusza Oka na grzywnę w wysokości 4800 euro albo cztery miesiące więzienia. Za co? Za *Volksverhetzung*, co można przetłumaczyć jako ‘podburzanie wobec grupy ludności’. W styczniu Oko opublikował artykuł w niemieckim katolickim dwumiesięczniku „Theologisches”, który jest de facto podsumowaniem treści jego książki. Zgodnie z wyrokiem miał on podburzać odbiorców poprzez to, iż w tytule mówi o *konieczności ograniczenia kliki homoseksualnej w Kościele*, a w artykule pisał o *osobach homoseksualnych jako kolonii pasożytów, przerzutach nowotworowych* itp. W szczególności i przede wszystkim ks. Dariusz Oko nie kojarzył tych ekspresyjnych wyrażen z homoseksualistami jako takimi – nigdy i nigdzie. Z kontekstu wynika, że Dariusz Oko pisał o klice księży i biskupów gejów, którzy prowadzą sekretne rozwiązłe życie zupełnie sprzeczne z sensem powołania kapłańskiego, osłaniają się nawzajem, wspierają jeden drugiego, próbują

zmienić nauczanie Kościoła, wywołują skandale, które dotkliwie szkodzą Kościołowi, oczerniają i degradują księży, którzy chcą ich zdemaskować, ale w szczególności popełniają poważne przestępstwa pedofilskie i efebofilne.

Spółeczeństwo liberalne od dwóch dekad krytykuje katolików za skandale pedofilskie. A kiedy katolicki ksiądz Oko opowie się przeciwko katastrofie skandali pedofilskich, sąd określa to jako podburzanie wobec homoseksualistów jako takich. Wygląda to na schizofrenię.

Zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przeciwko Dariuszowi Oko złożył katolicki ksiądz Wolfgang Rothe z Monachium. Zatrzymajmy się przy nim. Jego nazwisko po raz pierwszy pojawiło się w mediach w 2004 r., kiedy media zajęły się skandalem seksualnym w seminarium w Sankt Pölten w Austrii, gdzie Rothe pełnił wówczas funkcję wicerektora. Podobno media przesadziły i „rozdmuchwały” aferę, ale faktem jest, że według niektórych zdjęć można było podejrzewać pewnych kleryków o niewłaściwe zachowanie. Zarówno rektor, jak i zastępca Rothe zrezygnowali. Dzisiaj Rothe krytykuje nauczanie Kościoła na temat homoseksualizmu, błogosławiąc pary jednopłciowe, co jest pogwałceniem tegorocznego rozporządzenia Watykanu.

Tak wygląda dzisiejsze liberalne społeczeństwo. Katolicy są niszczeni, gdy w kościele dochodzi do poważnych skandali pedofilskich lub po prostu podejrzeń o skandale homoseksualne, jak miało to miejsce w 2004 r., w których uczestniczył również Rothe. I niszczą nas nawet dzisiaj, kiedy dla liberalnego społeczeństwa Rothe jest nagle pożyteczny w ściganiu polskiego profesora walczącego z katastrofą skandali pedofilskich, wskazując na ich korzenie.

Wraz z ks. Oko sąd skazał również redaktora naczelnego „Theologisches”, 90-letniego księdza, profesora Johannes Stöhra. Dariusz Oko i Johannes Stöhr zasługują na nasze pełne wsparcie i solidarność. Ani Dariusz Oko, ani Johannes Stöhr, ani inni chrześcijanie, ani Kościół katolicki nie walczą z homoseksualistami jako takimi. W końcu ci ludzie są, jak normalna większość, w stosunku do ideologii LGBT podzieleni. Wielu z nich nosi w swoim życiu ciężki krzyż i wielu jest po naszej stronie. Tak, odrzucają tę ideologię, tak samo jak my. Te podstawowe kwestie trzeba ciągle powtarzać.

Przywołam jeszcze ciekawostkę. W czwartym numerze „Theologisches” z 2014 roku ukazała się recenzja mojej książki „Lwy nadchodzą”. Autor recenzji Uwe C. Lay dał jej wówczas prowokacyjną nazwę: „Teologisches zostaną zakazane!” Wybór nagłówka przez Lay wydaje się być proroczy. Choć „Theologisches” nie są jeszcze zakazane, ich redaktor naczelny i autor artykułu zostali już skazani.

### **Notatka w sprawie Bezáka**

Nie podoba mi się to, ale muszę zaznaczyć, że jest też jeden temat, w którym nie zgadzamy się z ks. Dariuszem Oko. W swojej książce autor dotyka bolesnej dla słowackich katolików sprawy, a mianowicie dymisji arcybiskupa Roberta Bezáka z Trnawy. Dariusz Oko pisze o Bezáku jako o *biskupie homoseksualnym*.

Ks. Oko w książce wymienia wiele konkretnych nazwisk z homoseksualnej subkultury Kościoła w innych krajach, opierając się m.in. na źródłach medialnych, które potwierdzają jego twierdzenia. W przypadku Bezáka jest jednak inaczej. Profesor Oko mówi o Bezáku na przykład w rozdziale „Pasożytnictwo w Kościele” opatrzonym linkiem do źródła medialnego. Jednak źródło to nie zawiera wyraźnego oskarżenia Bezáka o homoseksualny styl życia.

Aluzje do rzekomego homoseksualizmu Bezáka pojawiły się na Słowacji po jego zwolnieniu ze stanowiska w 2012 roku. Wtedy sądziłem, że gdyby to była prawda, to zgodnie ze zwyczajami naszej małej Słowacji wszystkie szczegóły zostałyby ujawnione. Dlatego też publicznie stwierdziłem wówczas, że oskarżenia Bezáka o homoseksualizm były błędne. Podobnie dzisiaj – tak jak przed laty, twierdzenia o jego homoseksualizmie uważam za błędne, nieprawdziwe i nie mogę ich zaakceptować. Problemem Roberta Bezáka jest jego liberalizm, który jest nieprzyzwoity w przypadku biskupa. Udowodnił to, m.in. popierając w wyborach prezydenckich prawdziwie liberalną kandydatkę Zuzanę Čaputovą.

### **Zakończenie**

Ideologia LGBT już dawno przestała być nieszkodliwą ekscentrycznością. Gdy dochodzi do władzy, karze osoby, które nie chcą jej wyznawać. W stanowisku Unii Europejskiej wobec Polski i Węgier widzimy, że ta ideologia dąży nawet do karania całych państw. Dlatego trzeba się z nią skonfrontować. A w walce z ideologią książka ks. profesora Dariusza Oko jest pożytecznym, odważnym wkładem. Z wyjątkiem jedynej wymienionej powyżej rzeczy, która zasadniczo nie umniejsza sensu książki, nie znalazłem w niej niczego, z czym nie można się zgodzić.

(publikowano w dzienniku „Denník Štandard”, 29 lipca 2021 r.,

<https://dennikstandard.sk/100157/s-cim-musite-ratat-ked-odhalujete-homosexualnu-kliku-v-cirkvi/>)

Vladimír Palko, ur. 1957 w Bratysławie, słowacki polityk i dr matematyki, minister spraw wewnętrznych Słowacji (2002–2006), przewodniczący Konserwatywnych Demokratów Słowacji (2008-2014). Autor bestselleru „Lwy nadchodzą”.

